



Wywiad miesiąca- Nauczyciel w soczewce

Ważne sprawy - agresja

**Dbamy o kondycję -
ZESPÓŁ SZKÓŁ NR 2
SPORTEM STOI !**





REDAGUJE ZESPÓŁ:

Małgorzata Kowasz-Boberek

Jacek Karaszewski

Matylda Marchlewska

Dominika Zadroga

Maria Jarecka

Gracjan Turko

Laura Wiśniewska

Artur Trylski

REDAKTOR NACZELNY:

Małgorzata Kowasz-Boberek

SKŁAD KOMPUTEROWY:

Mattia Jaroś

TREŚĆ NUMERU

M. Jarecka - Warto obejrzeć

J. Bielicki - Sport nie tylko sposobem na poprawę sprawności fizycznej...

A. Trylski - Koszykówka - to jest to!

L. Wiśniewska - Zachęcam do lektury

G. Turko - Nauczyciel w soczewce

D. Zadroga, M. Marchlewska - Wspomnienia z biwaku

K. Szydłowska - Warto przeczytać

E. Trzeciak - Escape room

P. Kaczorowska - #Lubie_ludzi

M. Marchlewska - Rozpoczęcie roku w ZS2

M. Kowasz-Boberek - Narodowe czytanie *Wesela*

P. Maciejewska - Obóz FDNT

Z archiwum szkoły - Salon maturzystów

M. Marchlewska - Zaproszenie do teatru

J. Karaszewski - Ważne sprawy

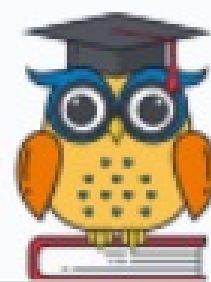
Ponadto

- Sukcesy sportowe

- Zajęcia pozalekcyjne

- Szkolne organizacje

juniOr media



Rozpoczęcie roku szkolnego

NAUKA JEST JAK NIEZMIERNE MORZE CZYSTEJ WODY ...

Chłodny poranek, który przywitał nauczycieli, pracowników szkoły uczniów i rodziców oznacza, iż tegoroczne lato ma się już ku końcowi. Uczniowie musieli pożegnać się z wakacyjną beztroską i wrócić do regularnej nauki. Jesienny nastrój na szczęście nie opanował sali gimnastycznej, gdzie odbyła się inauguracja roku szkolnego 2017/2018. Najbliższe tygodnie upłyną pod znakiem wspomnień, wymiany doświadczeń i przeżyć z dawno niewidzianymi oraz nowymi kolegami i koleżankami.

Skończyły się wakacje, zaczyna się szkoła. Przed każdym stoją nowe wyzwania – pierwszoklasiści muszą odnaleźć się w nowej szkole, maturzyści – jak najlepiej przygotować do pierwszego dorosłego egzaminu, drugoklasiści – włożyć dużo pracy, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki.

Dyrektor szkoły szczególnie serdecznie powitał uczniów klas pierwszych. Wicedyrektor, Anna Siedlecka, przedstawiła wychowawców: pana Jacka Karaszewskiego (kl. 1a), panie: Małgorzatę Kowasz-Boberek (kl. 1b) i Annę Wiśniewską (kl. 1c). Przywitał serdecznie również nowych nauczycieli, którzy od tego roku rozpoczną pracę w naszym liceum. Po spotkaniu na sali gimnastycznej wszyscy udali się na spotkanie z wychowawcami.

Rok szkolny 2017/18 to wydarzenie szczególne. Od początku września do szkół weszła reforma oświaty.



Dyrektor szkoły Wiesław Smereczyński zapewnił zgromadzonych tego dnia na sali gimnastycznej, że wprowadzenie zmian to wieloletni proces, który będzie przeprowadzany etapami, w sposób najmniej obciążający uczniów, z jednoczesnym zapewnieniem im poczucia bezpieczeństwa. Zwrócił uwagę, że uczniowie klas V i VI będą pracować w warunkach, które już znają. Uczniowie klas IV poznają nowy etap edukacji, z innymi wymaganiami. Natomiast uczniowie klas VII po raz pierwszy przejdą tę ścieżkę. Zmiany dotyczą również wprowadzenia w szkole e-dziennika.

Rok szkolny 2017/2018 uczniowie rozpoczęli w dobrych nastrojach, ciekawi nowych wyzwań i chęci zdobywania wiedzy.



„Nauczyciel w soczewce” wywiad z Dyrektorem**Zespołu Szkół nr 2 im. Jana Pawła II w Działdowie**

- Dzień dobry, nazywam się Gracjan Turko i pracuję w redakcji gazetki szkolnej „W Soczewce”. Uznaliśmy, że w jej pierwszym numerze uczniowie chętnie dowiedzą się czegoś więcej o dyrektorze szkoły, do której uczęszczają. Dziękuję, że zgodził się Pan odpowiedzieć na kilka pytań.

- Dzień dobry, ja nazywam się Wiesław Smereczyński i z przyjemnością udzielę wywiadu.

- Na pewno każdy chciałby się dowiedzieć jak głowa naszej szkoły spędza swój czas wolny, relaksuje się?

- W moim przypadku bardzo trudno znaleźć czas wolny z powodu ciągłych obowiązków. Poza tym, że jestem dyrektorem szkoły, pracuję również na uczelniach wyższych. Jako nauczyciel mam zajęcia na studiach podyplomowych w weekendy, pracuję też w policealnej szkole zawodowej, ale przede wszystkim jestem też głową rodziny i moja żona, moje dzieci, mój wnuk mają też prawo do tego, aby ze mną spędzać ten czas wolny, ale coraz trudniej jest go znaleźć. Czas biegnie coraz szybciej. Natomiast, jeżeli uda mi się już znaleźć chwilę dla siebie, to uwielbiam go spędzać na spacerze, rozmawiać z rodziną i spędzać z nimi czas, ponieważ jest to dla mnie właśnie największa radość. Dom rodzinny jest oazą, do której najchętniej powracam.

- A gdyby złowił Pan złotą rybkę, jakie byłoby Pana największe marzenie dotyczące funkcjonowania naszej szkoły?

- Ja bardzo lubiłem wędkować, niestety na to ostatnio nie mam w ogóle czasu. W domu też zawsze u nas były rybki, były też właśnie złote rybki, niestety one nie miały czarodziejskiej mocy... Ale gdyby była taka możliwość to chciałbym, aby nasza szkoła była wyremontowana, nowoczesna, dobrze wyposażona, bo tego nam tylko brakuje. Poza tym chcę jasno powiedzieć, że samą życzliwością, dobrym, otwartym sercem nie da się prowadzić szkoły.

Mamy dobrą kadre, wspaniałych ludzi, dobrych rodziców, środowisko lokalne, w którym szkoła funkcjonuje, ale marzenie jest jedno, żeby wreszcie na XXV - lecie, ćwierć wieku szkoły, które będzie obchodzone na wiosnę, była wyremontowana, pozbyła się tych staroci, które były pozyskiwane i są już нефункционалне. Chciałbym, aby warunki do nauki były takie, o których marzą w XXI wieku uczniowie i nauczyciele.

- Miejmy nadzieję, że uda się i spełni się to życzenie bez pomocy złotej rybki. A teraz chcielibyśmy się dowiedzieć jaka była największa trudność, najtrudniejsza decyzja podjęta przez Pana na swojej drodze zawodowej?

- Takich decyzji było wiele, ale jedną z najtrudniejszych była decyzja sprzed 25 lat, kiedy stanąłem przed dylematem... Ta szkoła, w której się znajdujemy, wiele lat stała, zaprzestano tu budowy - dziurawe dachy, sala gimnastyczna praktycznie nie posiadała dachu. I kiedy był tu tak zaniedbany plac budowy, będąc wtedy radnym miasta Działdowo, zabiegałem, żeby coś z tym zrobić, bo w szkole 93 uczniów uczyło się w jednej sali dziennie. Takie były w Działdowie warunki, ponieważ były to czasu wyżu demograficznego i kiedy upominałem się u władz, żeby coś z tym budynkiem zrobić, to powiedziano mi „Jak pan taki mądry, to niech pan to weźmie i zrobi”. Ja dzisiaj powiem tak, porwałem się z motyką na wiatr, ale warto było, bo ta szkoła funkcjonuje, uczy się tutaj wiele dzieci, pracuje wielu nauczycieli, a co najważniejsze - mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że pracujemy z rozwagą i rozsądkiem. Owocem naszej pracy są dobrze zdane matury. I ta decyzja czy zostać dyrektorem, czy podejmować się tego była dla mnie bardzo trudna. Dzisiaj z perspektywy czasu powiem, że niczego nie żałuję.

„Nauczyciel w soczewce” wywiad z Dyrektorem Zespołu Szkół nr 2 im. Jana Pawła II w Działdowie

- Dziękuję za odpowiedź, gratuluje odwagi i podziwiam. Chcielibyśmy się również dowiedzieć jakim Pan był nastolatkiem?

- Inne były czasy, moja młodość to stan wojenny. To mroczne czasy, nie mogłem uczyć się języków obcych. Dzisiaj młodzież ma stworzone warunki do nauki. Ja musiałem pracować, kończyłem szkołę zawodową, następnie technikum, potem studia. Czasy były bardzo trudne, pomagałem w gospodarstwie rodzicom, wy teraz, poza obowiązkiem nauki, nie macie żadnych obowiązków. Były inne, ciężkie czasy, ale też trzeba powiedzieć, że człowiek zawsze posiadał nadzieję, miałem oparcie we wspaniałej rodzinie. Wychowywałem się w rodzinie wielopokoleniowej, gdzie był przekazywany pewien system wartości. Ja uczyłem się i czekałem i liczyłem na to, że świat będzie lepszy. Bardzo w to wierzyłem. Potem, mając ponad 20 lat, byłem członkiem Solidarności, uczestnikiem przemian społeczno-politycznych jak i gospodarczych, byłem na pierwszym zjeździe Solidarności w Gdańsku, potem uczestniczyłem w pracach Komitetów Obywatelskich, w pierwszych wyborach jako mąż zaufania w komisjach wyborczych i głęboko cały czas wierzyłem, że Polska będzie lepszym krajem, że będzie nam się żyło lepiej, że będziemy żyć w wolnym kraju. Tak wygląda mój czas młodości.

- Muszę przyznać, że było bardzo trudno i ja osobiście nie wyobrażam sobie życia w takich czasach. Chciałbym zadać jeszcze jedno pytanie - jakiej muzyki lubi Pan słuchać?

- Uwielbiam słuchać Czerwonych Gitar, Budki Suflera. To jest muzyka moich młodych lat. Bardzo sobie cenię Irenę Santor, Irenę Jarocką, Krzysztofa Krawczyka, The Beatles, The Rolling Stones, Pink Floyd... To są klimaty muzyczne, w którym dorastałem, wychowywałem się, których do dziś uwielbiam słuchać.

- Dziękuję bardzo za długi, szczery i wyczerpujący wywiad. Myślę, że dzięki niemu bliżej poznaliśmy Pana od strony prywatnej.

- Staram się mówić z serca. To nie jest coś co można sobie poukładać i wyreżyserować. Należę do ludzi, którzy cenią szczerość, nie tylko u siebie, ale też u innych. Zawsze, gdy spotykam na swojej drodze człowieka to wierzę, że posiada on szczerą chęć i jest szczery w tym, co robi, bo właśnie ja z taką szczerością podchodzę do drugiego człowieka.

Integrowaliśmy się na biwaku

Uczniowie klas I LO o biwaku integracyjnym...

**Ognisko, kielbaski i długie rozmowy...
Słowa opisujące cały 3-dniowy wyjazd, w którym uczestniczyły wszystkie pierwsze klasy.**

W dniach 13 - 15 września 2017r. odbył się biwak integracyjny klas 1. Już przed wyjazdem mieliśmy możliwość, by dobrać sobie współlokatorów na najbliższe dni.

Od razu po przyjeździe dostaliśmy klucze do domków i szybko pobiegliśmy rozpakować. Wszyscy chcieliśmy się poznać, byliśmy ciekawi z kim spędzimy najbliższe 3 lata, widząc się po 7 godzin dziennie. Mieliśmy okazję poznać nie tylko koleżankę z ławki, ale również rówieśników z innych klas. Pogoda nam dopisywała, więc wybraliśmy się na spacer. Przeszliśmy kilka kilometrów wokół jeziora i choć byliśmy zmęczeni chodzeniem to wyszło nam to na dobre, ponieważ zaczynaliśmy wszyscy ze sobą rozmawiać. Pod wieczór zorganizowane było nastrojowe ognisko. Przy nim nie można siedzieć cicho i znów każdy miał coś do powiedzenia.

Drugiego dnia, po śniadaniu, poszliśmy na zaplanowane wcześniej zajęcia. Warsztaty trwały prawie pół dnia (z małymi przerwami), co spowodowało, że cały czas przebywaliśmy w towarzystwie swoich klas.

Gdy zajęcia się skończyły, dostaliśmy zadanie ułożyć tematyczny wiersz o klasie i zaprojektować godło klasy. Każdy zabrał się do pracy i wspólnymi siłami próbowaliśmy wykonać zadanie jak najlepiej. Po pewnym czasie odbyły się zawody sportowe, w których zawiączę braliśmy udział. Rywalizacja była zacięta, bo przecież każdy lubi wygrywać. Zbliżało nas to do siebie i powoli stawaliśmy się zgraną drużyną. Pod koniec dnia ponownie rozpalono ognisko i znów powtórka z rozrywki - kielbaski, rozmowy i uśmiechy na twarzach. Wtedy też przedstawiliśmy swoje klasowe rysunki i wiersze, które wspólnie wykonaliśmy. Było przy tym dużo zabawy. Nie można zapomnieć o wieczorowej mszy, w której wszyscy uczestniczyli. Potem zostało

już pakowanie i do łóżka. Oczywiście to były tylko 3 dni i nie znamy się "na wylot", lecz mamy nadzieję, że nasze relacje będą się jeszcze bardziej zacieśniać.

Pogoda momentami płała nam figle, lecz biwak wspominamy bardzo dobrze. Była to okazja na poznanie swojej nowej klasy i zawarcie nowych znajomości. Wyjazd miał na celu nie tylko integrację pomiędzy uczniami, ale również z wychowawcami. Przecież to również oni będą z nami przez kolejne 3 lata.

*Dominika Zadroga
Matylda Marchlewska*

Integrowaliśmy się na biwaku



Sport nie tylko sposobem na poprawę sprawności fizycznej...

Cześć, nazywam się Jakub Bielicki i uczęszczam do klasy I B, II LO w Działdowie.

Swoją przygodę z tenisem stołowym zacząłem ok. 5 lat temu.

Zasady tenisa stołowego są bajecznie proste, w grze uczestniczą 2 osoby (gra pojedyncza-singel)

lub 4 osoby (gra podwójna, debel, mikst). Polega ona na odbijaniu piłeczki raketką tak, aby przeleciała nad siatką lub obok siatki na drugą połowę stołu. Ikoną tenisa stołowego w Polsce jest Andrzej Grubba.

Aktualnie trenuję 6 razy w tygodniu po 2 godziny, co skutkuje wieloma sukcesami. Jednym z największych, jakie osiągnąłem w swojej małej karierze, jest m. in. zajęcie 1 miejsca w Ogólnopolskim Turnieju Grubba Polish Champions. Sport ten wspiera przede wszystkim rozwój psychofizyczny.

Tenis stołowy nauczył mnie jak poradzić sobie w trudnych sytuacjach. Poznałem dużo ciekawych osób oraz podróżowałem po całej Polsce, co nauczyło mnie samodyscypliny. Ten sport, jak i każdy inny, jest zdrową formą spędzania czasu, ponieważ od rozpoczęcia treningów poprawiło się moje codzienne funkcjonowanie. Gdybym mógł cofnąć czas o te pięć lat, nic bym nie zmienił.

Zachęcam wszystkich bardzo serdecznie do uprawiania tego lub jakiegokolwiek innego sportu. Jest to genialny sposób nie tylko na poprawienie sprawności fizycznej, ale również pomaga w radzeniu sobie w trudnych sytuacjach.

Kuba Bielicki



Koszykówka - to jest to

Moja przygoda ze sportem zaczęła się, gdy miałem 7 lat. Od dawna fascynowałem się piłką nożną. Zacząłem trenować tę dyscyplinę i tak jest do dziś. *Do czwartej klasy podstawowej grałem w kosza. Na początku byłem negatywnie do niego nastawiony. Na szczęście trener skutecznie mnie zmotywował i pokazał, jaka to świetna gra. W piątej klasie miałem swoje epizody w piłkę ręczną i siatkówkę. Z całego serca zachęcam do uprawiania sportu. Uważam, że wnosi on dużo szczęścia do naszego życia. Aktywne spędzanie czasu pozytywnie wpływa na nasze samopoczucie.*

Artur Trylski



Escape room

Czy sytuacja stresowa przyspiesza nasze logiczne myślenie?

Aby się tego dowiedzieć, odwiedziłam escape-room. Z języka ang. termin ten oznacza pokój ucieczki. Polega to na tym, aby z własnej woli pozwolić uwięzić się w kompleksie zamkniętych pomieszczeń o określonej tematyce, np. piekło, dom szaleńca lub zapomniana klinika. W takich pomieszczeniach możemy doświadczyć różnych emocji, np. lęku, strachu, zaciekawienia. Na wydostanie się mamy godzinę, co powoduje różne reakcje. Możemy doświadczyć zagubienia, stresu lub determinacji, aby się stamtąd wydostać. Adrenalina działa na maxa!

Zadałam kilku osobom pytanie o ich odczucia w stosunku do takich miejsc, co o nich sądzą i czy taka rozrywka rozwija:

Piotr, 21lat

"Uważam, że rozrywka, jaką jest escape-room, rozwija, ponieważ zmusza uczestnika do myślenia drogą dedukcji, wczucia się w historię miejsca. Im bardziej się wczujemy, tym szybciej rozwiązujemy stawiane przed nami zagadki. Mechanizm ten skutecznie motywuje do dalszego myślenia, dzięki czemu z przyjemnością zaczynamy główkować."

Ela, 54 lata

"Według mojego wyobrażenia escape-room wpływa na wyobraźnię, trzeba logicznie łączyć fakty. Wykazać się zdolnościami manualnymi. Podsumowując te trzy aspekty, chciałabym dowiedzieć się co będzie dalej."

Paulina, 18 lat

"Escape-room nas rozwija, kształtuje naszą zdolność logicznego myślenia poprzez rozwiązywanie łamigłówek. Ćwiczymy pracę naszego mózgu, ponadto jest ona zdecydowanie bardziej kształcząca niż granie w gry komputerowe. To doskonały sposób na spędzanie wolnego czasu pożytecznie, a zarazem przyjemnie."

Czy po przeczytaniu wprowadzenia i wypowiedzi osób jesteś zainteresowana/zainteresowany wizytą w takim miejscu?

Emilia Trzeciak

#LUBIE_LUDZI



Lubie Ludzi

www.lubieludzi.pl

Każdy z nas słyszał o różnych akcjach charytatywnych

W telewizji, radiu lub przy przeglądaniu stron internetowych wpadła reklama promująca ideę niesienia pomocy od Wielkiej Orkiestry Świątecznej, Pomocy po Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. Jednak coraz częściej w mediach słyszymy o akcji Szlachetna Paczka. W streszczeniu opowiem Wam, co to za inicjatywa.

Szlachetna Paczka jest to ogólnopolski projekt pomocy rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Funkcjonuje trochę inaczej niż inne akcje charytatywne, gdyż skupia się na inspirowaniu ludzi do stawiania się kimś, kto zacznie "wygrywać swoje życie", stania się bohaterem swojej rodziny. Poprzez ciągły kontakt wolontariuszy i darczyńców z rodzinami w trudnych sytuacjach materialnych, rodziny te mogą czuć się dowartościowane. Wiedzą, że mają się do kogo zwrócić. Oczywiście, aby osoby te otrzymały pomoc od wolontariuszy i darczyńców, muszą wykazać się chęcią i zaangażowaniem do zmieniania swojego życia na lepsze, gdyż bez ich chęci do zmiany życia-wygrywania życia, cała ta akcja nie będzie miała sensu.

Jak wygląda pomoc wolontariuszy dla rodziny?

Wolontariusz może pomagać rodzinie w wielu kwestiach, na przykład w pisaniu podań, CV czy życiorysów, czegoś, co może sprawić trudność w podejmowaniu walki do zmiany życia. Nadzoruje rodziny, by dać im poczucie bezpieczeństwa, by wiedziały, że w razie potrzeby będą miały do kogo się zwrócić. Wolontariusz jest takim mentorem, pomagającym na początku kreować wizerunek osobom, które w pewnym momencie straciły panowanie nad własnym życiem. To właśnie w wolontariacie Szlachetnej Paczki podoba mi się najbardziej, że tu inicjatywę muszą wykazać wszyscy.

Priorytetem dla wolontariusza jest kontakt z rodziną. To właściwa komunikacja i szacunek dla drugiego człowieka są kluczem do sukcesu (zasada – wszyscy jesteśmy równi). Gdy rodziny widzą, że wolontariusz nie ocenia ich, a traktuje na równi, to daje im niezłego powera do zmiany swojego życia.

Dlaczego w ogóle o tym piszę? Bo chciałabym, żeby wszyscy mieli świadomość tego, że wolontariat to nie jest tylko dawanie paczek i już. To ogromna odpowiedzialność i też dużo pracy. Ja sama w wolontariacie pracuję od wielu lat. Jednak w Szlachetnej Paczce jestem dopiero pierwszy rok. Przede mną dużo pracy i wiele wyzwań. Na pewno będę informować Was jeszcze co tam słyhać w Szlachetnej Paczce.

Paulina Kaczorowska

Ważne sprawy

Przemoc niekiedy pozwala rozprawić się szybko z jakimiś przeszkodami, ale nie jest zdolna czegokolwiek stworzyć.

Albert Einstein

Jedna z pułapek dzieciństwa polega na tym, że nie trzeba rozumieć, by czuć. Kiedy rozum zdolny jest pojąć, co się wydarzyło, rany w sercu są już zbyt głębokie.

Carlos Ruíz Zafón

PORANIENI PRZEMOCĄ

Pałaca potrzeba chwili

Ostatnio coraz częściej podejmuje się problemy agresji, przemocy, bullyingu, cyberprzemocy – zapewne w ścisłym związku z nasilaniem się wymienianych zjawisk w różnych sferach życia społecznego. Pisze się o przemocy w rodzinie, szkole, na podwórkach i ulicach, w instytucjach społecznych, alarmująco informuje się o pladze przemocy w mass mediach i cyberprzestrzeni. Niektórzy – diagnozując stan współczesnej cywilizacji - mówią wręcz o swoistej „kulturze przemocy” oraz, co szczególnie niepokojące, o ogromnym społecznym przyzwoleniu na przemoc i zachowania agresywne. Agresja i przemoc coraz częściej stają się atrakcyjnie „opakowanym” towarem, dobrze sprzedającym się w filmach, grach komputerowych, teledyskach, zawodach sportowych. Bezmyślna żądza dominacji, nawet kosztem bezwzględnego zniszczenia „przeciwnika”, brutalizacja relacji społecznych i wulgaryzacja języka zastępują szczerą komunikację i konstruktywną współpracę. Ten toksyczny społeczny klimat, normy i wzorce kulturowe wspierające przemoc jako akceptowany sposób rozwiązywania konfliktów zbierają smutne żniwo także – a może zwłaszcza – wśród dzieci i młodzieży szkolnej. W tym kontekście można się zgodzić ze stwierdzeniem, że: „Największym problemem wychowawczym nie jest to, że młodzież nie słucha dorosłych, ale że ich naśladuje w tym, co złe i dobre”^[1].

Trochę o istocie problem

Agresja jest incydentalnym zachowaniem.

„Agresję najczęściej definiuje się ją jako świadome i zamierzone działanie, mające na celu wyrządzenie komuś szeroko rozumianej szkody. Mówiąc o agresji, mamy dodatkowo na myśli relację między osobami o zbliżonych możliwościach fizycznych i psychicznych. Agresja może prowadzić do przemocy – w pewnych warunkach incydenty agresji zmieniają się w trwały wzór regulowania relacji międzyludzkich za pomocą zachowań agresywnych (kto silniejszy, ten ma rację), a ten wzór z kolei szybko przeradza się w proces przemocy między konkretnymi grupami czy jednostkami”^[2].

Przemoc jest procesem

„Najczęściej przyjmowanymi kryteriami pozwalającymi stwierdzić, że mamy do czynienia z przemocą są: nierównowaga sił pomiędzy sprawcą a ofiarą, długofalowy charakter zjawiska (w odróżnieniu od incydentalnego), cykliczność zachowań (okresy nasilania się zachowań agresywnych pojawiają się na przemian z okresami względnego spokoju),

[1] Stanowisko Kuratorium Oświaty wobec przemocy, Wydział Kształcenia Ogólnego i Opieki Kuratorium Oświaty w Gdańsku, Gdańsk 1996.

[2] E. Czerniewska – Koruba, Agresja i przemoc w szkole, publikacja dostępna na stronie: www.ore.edu.pl, s.5.

Ważne sprawy

występowanie utrwalonych ról sprawcy, ofiary i świadka (w procesie przemocy – w odróżnieniu od agresji – osoby te nie zamieniają się między sobą rolami).”^[1]

Dręczenie, czyli bullying

„Szczególną formą przemocy w szkole jest **dręczenie** (ang. *bullying*) – termin używany często jako określenie systematycznego, długotrwałego prześladowania, upokarzania lub wykluczania z grupy jednej osoby przez grupę uczniów, którzy świadomie wykorzystują w tym celu swoją przewagę”^[2].

Agresja i przemoc szkolna niejedno mają imię

Opisane wcześniej zjawiska mogą się objawiać w różnych formach:

Fizyczna	Słowna	Relacyjna	Cyberprzemoc
bicie, kopanie, plucie, popychanie, szarpanie, wymuszanie pieniędzy, podstawianie nogi, zabieranie przedmiotów, niszczenie własności	dokuczanie, przezywanie, wysmiewanie, wyszydzanie, obrażanie, ośmieszanie, przeszkadzanie, grożenie, rozpowszechnianie plotek, pokazywanie nieprzyzwoitych gestów	polegająca na działaniach, które prowadzą do obniżenia czyjegoś statusu w grupie, wykluczenia z grupy, izolowania, pomijania, nieodzywania się	agresywnymi atakami na czacie lub w ramach grupy dyskusyjnej, regularnym elektronicznym przesyłaniem nieprzyjemnych wiadomości do ofiary, podszywaniem się pod ofiarę (kradzież tożsamości), upublicznianiem tajemnic, udostępnianiem prywatnych materiałów (zdjęć ofiary), śledzeniem i nękaniem oraz prowokowaniem do pewnych zachowań i dokumentowaniem ich za pomocą zdjęć lub filmów upowszechnianych następnie w internecie, upublicznieniem poniżających, nieprawdziwych informacji lub materiałów na temat ofiary

Przyczyny zachowań agresywnych

Wśród przyczyn zachowań agresywnych najczęściej wymienia się:

- **agresja jako instynkt** – zachowania agresywne jako skutek wrodzonych skłonności służących zdobyciu znaczenia i przewagi w grupie – (w takim ujęciu agresji nie jest się w stanie zupełnie zatrzymać, trzeba ją tylko ukierunkować, żeby znalazła bezpieczne ujście - radzenie sobie z agresją to umiejętność radzenia sobie z emocjami).
- **agresja jako reakcja związana z niezadowoleniem (frustracja)**, w sytuacji gdy osoba agresywna ma określony plan i chce go zrealizować lub potrzebę i chce ją zaspokoić, ale coś bądź ktoś staje jej na przeszkodzie.
- **agresja jako skutek społecznego uczenia się** – dzieci uczą się zachowań agresywnych w relacjach społecznych – od rówieśników, rodziców, nauczycieli, z mediów.

Słów kilka o uczestnikach aktów przemocy

Agresorzy

^[1] Tamże, s.6

^[2] Tamże, s.6.

Ważne sprawy

Sprawcy przemocy sami planują i inicjują działania agresywne, a głównym ich celem jest nie tyle samo cierpienie ofiary, co satysfakcja z panowania nad nią i podporządkowania jej sobie.

- są starsi, silniejsi lub bardziej sprawni fizycznie od swoich ofiar;
- są aktywni i energiczni, starają się dominować nad otoczeniem i próbują podporządkować sobie innych;
- są impulsywni, łatwo wpadają w gniew, często są napięci lub sfrustrowani;
- nie przestrzegają norm i reguł;
- często wpadają w tzw. złe towarzystwo, dość wcześnie zaczynają pić alkohol, popełniają kradzieże i wchodzą w konflikty z prawem;
- często się buntują, występują przeciw dorosłym, chociaż mogą też bać się silniejszych od siebie;
- mają opinię twardych, nie przejawiają wstydu, poczucia winy i empatii wobec innych;
- są raczej pewni i zadowoleni z siebie;
- im są starsi, tym bardziej mają negatywny stosunek do szkoły i tym gorsze oceny;
- zazwyczaj mają grupę osób, wśród których cieszą się popularnością^[1].

Ofiary

Ofiara wygląda na osobę załknioną, nieszczęśliwą, jest skłonna do reagowania płaczem wobec trudności, rzadko i z trudem zabiera głos publicznie, obniża się poziom jej osiągnięć szkolnych (mimo dużych możliwości), często jest obiektem przezywania, dokuczania, wyśmiewania, inni uczniowie rozkazują takiej osobie, trzyma się ona bliżej nauczycieli i innych dorosłych niż rówieśników, jest skłonna do podporządkowywania się, gdy inni wywierają presję. „Kozioł ofiarny” często obok lęku odczuwa wstyd i poczucie winy (siebie obwinia o całą sytuację), co może prowadzić do autoagresji.

Ofiarę przemocy cechują najczęściej:

- Brak pewności siebie, nieśmiałość, wysoki poziom lęku.
- Trudności w nawiązywaniu kontaktów z rówieśnikami i w związku z tym mniejsze wsparcie społeczne.
- Niezbyt ścisłe relacje rodziców ucznia ze szkołą, zmniejszające prawdopodobieństwo interwencji z ich strony.
- U chłopców – niska sprawność fizyczna.

Świadkowie

Każdy świadek albo pomaga ofierze, utrudniając prześladowanie, albo – choćby własną bezczynnością - ułatwia dręczenie i tym samym wspiera sprawcę.

Przemoc karmi się milczeniem

[1] Profil agresora na podstawie: D. Olewus, Mobbing. Fala przemocy w szkole. Jak ją powstrzymać?, Warszawa 1998.

Ważne sprawy

Jeśli nikt nie zareaguje, przemoc pozostanie bezkarna. Najgorsze jest jednak spustoszenie duchowe, które pozostawi ona we wszystkich uczestnikach aktów przemocy. „Długotrwałe pozostawanie w kręgu destrukcyjnego oddziaływania przemocy wiąże się z przeżywaniem silnych i trudnych emocji, które mają wpływ na sposób myślenia o sobie ofiar, świadków i sprawców oraz na ich relacje z otoczeniem, co jest na tyle groźne, że pozostawia na długo wiele skutków, które u uczestników sytuacji przemocy można obserwować jeszcze po latach”^[1]. Ofiary przemocy czują się poniżone i upokorzenie, doświadczają lęku, rozpacz i smutku, osamotnienia i bezsilności i bezradne. „Wstydzą się tego, co je spotkało, i czują się winne, że nie potrafią sobie poradzić. Równocześnie towarzyszy im złość, żal, często wręcz nienawiść do sprawców, a także do świadków, którzy nie reagują i nie pomagają im”^[2]. Sprawcy przemocy utrwalają wzorce swoich zachowań na przyszłość, stępią się ich poczucie odpowiedzialności za własne czyny, a utrwała skłonność do czynów aspołecznych, co może prowadzić do poważnych konfliktów z prawem. „Świadkowie przemocy uczą się milczeć, odwracać wzrok lub przyłączać do silniejszego. Uczą się bezradności i nabierają nawyku niereagowania w trudnych sytuacjach. Utrwalają w ten sposób bierną postawę wobec życiowych trudności. W dorosłym życiu grozi im obniżenie poczucia odpowiedzialności, nieumiejętność współpracy i rozwiązywania konfliktów”^[3].

Jacek Karaszewski

^[1]E. Czerniewska – Koruba, Agresja i przemoc w szkole, s. 13

^[2]Tamże, s. 13.

^[3]Tamże, s. 15.

Nasze sukcesy

- I miejsce w Mistrzostwach Powiatu w Piłce Ręcznej Dziewcząt SP.
- I miejsce w Mistrzostwach Powiatu w Koszykówce Dziewcząt SPG.
- III miejsce w Mistrzostwach Powiatu w Koszykówce Chłopców SPG.
- I i II miejsce w Indywidualnych Mistrzostwach w Tenisie Stołowym.



Rządowy program wspomagania w latach 2015-2018 organów prowadzących szkoły w zapewnieniu bezpiecznych warunków nauki, wychowania i opieki w szkołach – „Bezpieczna +”

A w wolnym czasie...

Warto obejrzeć

"Służące" to adaptacja bestsellerowej powieści Kathryn Stockett, w reżyserii Tate'a Taylora. Pomimo, iż książka to fikcja, zawiera w sobie wiele prawdy inspirowanej realnymi wydarzeniami.

Akcja dzieje się w Ameryce podczas lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku, a w tych czasach panowała segregacja rasowa. Kobiety wychodziły młodo za męża, dlatego tak samo młodo rodziły dzieci. Problem polegał na tym, iż kobiety nie miały czasu dla dzieci, dlatego też zatrudniały ciemnoskórą służbę, która zajmowała się ich potomstwem oraz domem. Często zdarzało się, że dzieci miały większą więź emocjonalną z nianiami, niż z własnymi rodzicami. Zdarzały się wyjątki, gdy dzieci nie wyrzekały się miłości do ciemnoskórych. Tak, jak główna bohaterka Skeeter Phelan, w którą wcieliła się Emma Stone. Młoda kobieta z dziennikarskimi ambicjami zaczyna rewolucję. Dzięki pomocy dwóch służących, Aibileen Clark (Viola Davis) i Minny Jacobs (Octavia Spencer), spisuje historię z życia kucharek, sprzątaczek i opiekunek. Ciemnoskóre kobiety z czasem znalazły w sobie siłę, by pokazać światu jaka jest prawda, że pomimo dekad oddzielających lata niewolnictwa, sytuacja wciąż jest niemożliwa do zaakceptowania.

"Służące" to film stworzony według klasycznego wzorca. Trudno znaleźć tu wielkie zwroty akcji czy oczekiwać skoków adrenaliny. Jednak twórcy, poprzez wspaniałą grę aktorską, przez kostiumy i charakterystyczne po scenie, pokazali nam prawdziwą historię, która potrafi zarówno rozśmieszyć jak i zarówno wzruszyć do łez. W filmie nie można wybrać najlepszej roli kobiecej, gdyż wszystkie panie pokazały postacie w rzeczywisty sposób. Przedstawiły jaki ból lub szczęście czuły. Hollywood dawno nie dało tylu kobietom okazji do wykazania się, jaką dało im w tej ekranizacji. Za ten film należą się owacje na stojąco.

Maria Jarecka

Warto przeczytać

„Joyland” Stephena Kinga to idealny wybór na jesienne wieczory.

Ostatnio w bibliotece zauważyłam „Joyland” Stephena Kinga. Przeczytałam już wiele jego powieści i od długiego czasu planowałam przeczytać tę. Moim zdaniem jesienne wieczory to idealny czas na czytanie horroru Kinga, sama pogoda za oknem buduje nastrój. Książka jest wspomnieniem mężczyzny, który w latach 70, będąc studentem, wyjechał, by pracować w tytułowym wesołym miasteczku Joyland. Tam właśnie poznał miejscową słynną, wręcz legendarną, historię morderstwa.

Staje on więc na wysokości społecznego zadania i próbuje za wszelką cenę odgrzebać przeszłość. Fabuła mogłaby wskazywać na dobry kryminał, jednak nie jest nim, nie jest również horrorem, którego można moglibyśmy się spodziewać. Jednak nie żałuję ani trochę, że przeczytałam Joyland, mogę powiedzieć, że z pewnością jest to najlepsza książka obyczajowa, jaką przeczytałam.

Stephen King był dla mnie zawsze mistrzem horroru, jednak teraz mogę stwierdzić, że napisał cudowną książkę o wkraczaniu w dorosłość, zawodach miłosnych, odnalezieniu swojego powołania oraz o wielu okrutnościach świata, które spotykamy w czasie dorastania. Myślę, że większość licealistów będzie mogła się utożsamić z głównym bohaterem, a przede wszystkim dużo się od niego nauczyć. Przemyślenia bohatera często były bliskie moim. Niektóre z nich opisywały wręcz moje uczucia (sama dotychczas nie potrafiłam ich nazwać). Książkę czyta się z niesamowitym zaciekawieniem, od samego początku bardzo ciężko było mi się od niej oderwać. Myślę, że historia głównego bohatera na długo zostanie w mojej pamięci.

Klaudia Szydłowska

Narodowe czytanie "Wesela"



Gdy większość z nas cieszyła się ostatnim wakacyjnym weekendem, kilka osób z naszej szkoły postanowiło przyłączyć się do wspaniałego przedsięwzięcia. Drugiego września już po raz piąty nasza szkoła wzięła udział w Narodowym Czytaniu – akcji organizowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, objętej patronatem pary prezydenckiej oraz burmistrza Działdowa Grzegorza Mrowińskiego i starosty Mariana Janickiego. W tym roku spotkaliśmy się w Miejskiej Bibliotece Publicznej, by wspólnie z innymi miłośnikami literatury polskiej czytać fragmenty najslynniejszego dramatu Stanisława Wyspiańskiego *Wesele*. Naszą szkołę reprezentowało dwoje uczniów z klasy 7a wraz z opiekunkami – paniami Ewą Elbrudą i Małgorzatą Kowasz-Boberek. Wiktoria Szymańska i Jakub Nazarewicz odczytali fragment sceny XII dramatu.

Dzieło to powstało na kanwie autentycznego wydarzenia – wesela poety i dramaturga Lucjana Rydla z chłopką z podkrakowskich Bronowic - Jadwigą Mikołajczykówną. W 1901 roku odbyła się prapremiera sztuki w Teatrze Miejskim w Krakowie i tego samego roku, również w Krakowie *Wesele* zostało opublikowane po raz pierwszy.

Organizatorzy przedsięwzięcia zadbali o iście weselny nastrój – wszystkich gości witano chlebem i solą, przygotowano okolicznościowe ozdoby oraz poczęstunek – osadzony w wiejskim klimacie stół, z którego można było skosztować różnych przysmaków, między innymi swojskiego smalcu oraz makowców i bab drożdżowych.

Na pamiątkę uczestnictwa w akcji każdy, kto przybył na Narodowe Czytanie z własnym egzemplarzem *Wesela*, mógł postawić pieczęć, przekazaną z tej okazji przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Małgorzata Kowasz-Boberek



Zapraszamy do teatru

Kilka lat temu nasza szkoła nawiązała współpracę z **Teatrem Polskim w Warszawie**. Przynajmniej raz w roku mamy możliwość obejrzenia niezwykłego przedstawienia oraz spotkania z aktorami m.in. z **Andrzejem Sewerynem** oraz **Piotrem Cyrwusem**. W tym roku pierwszą sztuką, na którą zorganizowała wyjazd P. Ewa Elbruda jest „*Mąż i Żona*” Aleksandra Fredry. Spektakl obejrzelśmy **24.10.2017r.** W najbliższym czasie obejrzymy spektakl Williama Szekspira „*Król Lear*”.

